



Zanikające pokolenia a edukacja w niepewnym świecie (społeczeństwo jedności)

Cezary KALITA

„Pewność wyparowała”. To *dictum* stało się głównym mottem analiz przemian społecznych Zygmunta Baumana. Świat w swojej naturze stał się „płynny”, a heraklitejska „zmiana” jest jedynym pewnikiem doświadczanym przez jednostki i społeczeństwa. Zmiany w obrębie cywilizacji zachodzą (zawsze zachodzą), jednak dopiero w ostatnim czasie możemy je osobiście obserwować, ponieważ gwałtownie przyspieszyły, przekształcając znany nam świat w „coś nowego”, czego jeszcze nie rozumiemy. Stąd posługujemy się określeniami, będącymi niewiadomymi, typu pokolenie X, Y, Z, licząc, że jak w działaniu matematycznym, można je precyzyjnie określić. O naszej bezsilności poznawczej świadczą też określenia naszej cywilizacji jako „post-” (postmodernizm, postindustrializm) lub „po-” (ponowoczesność). Mimo tych trudności musimy dokonywać analizy i prób zrozumienia otaczającej nas zmiennej rzeczywistości społecznej, nawet jeśli jesteśmy skazani na wiedzę ograniczoną lokalnością i temporalnością. Dlatego warto spojrzeć szerzej na zagadnienie edukacji w kontekście przemian cywilizacyjnych – przyjąć perspektywę bardziej „kosmiczną” (socjologiczną) niż „antropologiczną” (psychologiczną). Edukacja przygotowuje do przyszłości, ale przyszłość jest nieznana. Co w takiej sytuacji na robić nauczyciel?

1. Przemiany cywilizacyjne a pokolenie

Kiedyś przekształcenia o charakterze cywilizacyjnym odbywały się stopniowo i bardzo powoli (oczywiście w odczuciu subiektywnym miały one często gwałtowny charakter, np. w wieku XVII myślano, że jest to najwspanialszy i najgwałtowniejszy rozwój cywilizacyjny, jakiego doświadczała kiedykolwiek ludzkość – dziękowano Bogu, że żyto się w tak ciekawych czasach). Na te przemiany wpływały rewolucje społeczne. Dwie miały charakter polityczny, tj. rewolucja francuska (1789) oraz rewolucja amerykańska (1776). Doprowadziły one do przekształcenia struktur politycznych w Ameryce i Europie. Jej wyrazami były Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela oraz Konstytucja Stanów Zjednoczonych. Ale istotniejszą rewolucją była rewolucja przemysłowa, zapoczątkowana pod koniec XVIII wieku w Anglii. Oczywiście i ją poprzedziły przemiany polityczne, poczynając od Wielkiej Karty Swobód, a kończąc na Chwalebnej Rewolucji (1688). Wraz z rozwojem i wykorzystaniem energii ze źródeł naturalnych, poprzez wynalazek maszyn, następuje zmiana organizacji społecznej, ale też przemiana roli i znaczenia człowieka oraz jego środowiska. Zmienia się rola rodziny, znaczenie edukacji, pracy czy długość życia. Przekształca się też znaczenie pokolenia, a nawet, można zaryzykować twierdzenie, że pokolenie jako trwała struktura społeczna wyróżniona ze względu na wiek, zanika. Czy w takim razie możemy jeszcze mówić o konflikcie pokoleń, gdy brak głównych stron konfliktu?

Pokolenie (generację) należy rozumieć (choć nie ma tu dobrej definicji) jako grupę wiekową złożoną z osób urodzonych w zbliżonym względem siebie czasie. W przybliżeniu odpowiada to okresowi, jaki upłynął od momentu narodzin rodziców do narodzin ich dzieci (od narodzin do stania się rodzicem). Najprostszą strukturą pokoleniową będzie podział na dzieci, rodziców i dziadków¹. Ten trójpodział można zastąpić prostszym podziałem dychotomicznym na „młodych” i „starych”. Mimo nieeleganckiej terminologii ten dualistyczny podział uwzględnia zarówno wiek (choć pozostaje otwarte pytanie o granicę, w której kończy się młodość, a zaczyna starość), jak i pewne różnice szeroko rozumianego światopoglądu (wartości, aspiracje, sposób życia itd.). Pokolenie powinno charakteryzować się nie tylko jako wspólnota pewnego przedziału wieku biologicznego, ale również jako swoista, nieredukowalna wspólnota losów kulturowo-cywilizacyjnych².

2. Społeczeństwo rolnicze – edukacja pokoleniowa

Alvin Toffler dokonuje podziału formacji cywilizacyjnych na tzw. trzy fale³. Pierwsza fala dotyczy społeczeństwa rolniczego, druga – społeczeństwa przemysłowego, a trzecia – społeczeństwa postindustrialnego. Podstawowym kryterium tego podziału jest rodzaj produkcji, który determinuje inne procesy społeczne. Dla przykładu: edukacja w społeczeństwie rolniczym miała charakter przepływu informacji ze starszego pokolenia na młodsze, czyli rodzice uczyli dzieci – dzieci miały stać się takie same jak ich rodzice. Powodowało to zastępowanie jednej formacji pokoleniowej drugą. Gdy pokolenie młodsze stawiało się takie samo jak pokolenie starsze, przejmowało jego rolę. Jedyne źródło konfliktu mogła być niecierpliwość młodszego pokolenia, aby przejąć zasoby i władzę pokolenia starszego.

¹ Oczywiście jeszcze istnieją pradiadkowie, a często nawet prapradziadkowie. Sama grupa ludzi „starych”, jak to później wykażę, nie jest grupą jednolitą i możemy dokonać jej podziału przynajmniej na trzy okresy.

² Ciekawej analizy „pokolenia” dokonał W. Dilthey, zwracając szczególną uwagę na kwestie jedności doświadczeń kulturowych. Por. np. Kalita C. *Wilhelm Dilthey (1833-1911)* [w:] Brodacka-Adamowicz E. [red.] *Światowa myśl pedagogiczna XX wieku. Wybrani przedstawiciele*, Siedlce 2008, s. 47-51.

³ Toffler A. *Trzecia fala*, tłum. E. Woydytto, Warszawa 1986.

3. Społeczeństwo przemysłowe – edukacja punktualności, posłuszeństwa i rutyny

W społeczeństwie przemysłowym oczekiwania dotyczące sposobu produkcji i jej organizacji są już bardziej skomplikowane. Praca w fabryce w odróżnieniu od pracy na roli wymaga pewnych specyficznych umiejętności i cech osobowościowych, takich jak punktualność, posłuszeństwo i odporność na rutynę. W społeczeństwie rolniczym „czy zasiałem dzisiaj, czy jutro”, nie ma większego znaczenia. Nasze życie było organizowane przez mało precyzyjny zegar biologiczny, rozróżniający głównie sezonowość. Natomiast praca w fabryce podporządkowana jest ścisłym rygorom punktualności, regulowanych precyzją zegara. O roli zegara jako wynalazku porządkującego nasze życie, a właściwie – winniśmy mówić – podporządkowującego nasze życie, może świadczyć fakt, że to zegar⁴ stał się symbolem dominacji republiki weneckiej, a w dalszej konsekwencji władzy świeckiej. Jeśli jakieś miasto było podporządkowane Wenecji, to na jego rynku stał zegar.

Z kolei posłuszeństwo jest cnotą w stosunkach rodzice i dzieci. Jego znaczenie silnie podkreśla się w społeczeństwie rolniczym, ale ma ono zasięg ograniczony do najbliższej rodziny i zasady starszeństwa⁵. Młodsze pokolenie słucha starszego. W społeczeństwie przemysłowym relacja posłuszeństwa rozszerza swój zakres na osoby spoza kręgu rodzinnego i nie jest zachowana zasada starszeństwa. Relacja ta ma charakter przetożony – podwładny. Przystajemy być, jak w społeczeństwie rolniczym, poddanymi, a stajemy się podwładnymi, co przy powszechności systemów biurokratycznych staje się również tendencją naszych czasów. Przetożonego należy słuchać ze względu na umocowanie go w pewnej hierarchii – jego władza wynika z systemu umiejscowienia w organizacji. Ponieważ system jest dobrowolny (w przeciwieństwie np. do rodziny), to nie ma przestanków do tego, abym wykonywał

⁴ O znaczeniu zegara dla rozwoju społeczeństwa przemysłowego patrz: Landem D.S. *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy?*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2000, s. 69-73.

⁵ Pomijamy tu problem posłuszeństwa w relacji władca – poddany. Te relacje różnie kształtowały się w systemach feudalnych i są zbyt skomplikowane dla potrzeb tej analizy. Ciekawsza jest relacja charakterystyczna dla społeczeństw przemysłowych, a dotycząca stosunku przetożony – podwładny.

polecenia osób również będących w tym dobrowolnym systemie. Dlatego należy nauczyć postuszeństwa instytucjonalnego, a to można zrobić przez system szkolny, oddziałując na podatne pod tym względem dzieci.

Problemem jest też charakter pracy w fabryce. Jest ona, w przeciwieństwie do pracy w archaicznym rolnictwie, pracą rutynową, opartą na ciągu powtarzalnych czynności. W rolnictwie sezonowość zmienia rytm i rodzaj pracy, podczas gdy w fabryce jej rytm jest z góry narzucony, a rodzaj pracy ograniczony do kilku elementarnych czynności wynikających z podziału pracy. Rutyna jest męcząca i trudna do wytrzymania⁶. Jednak te negatywne skutki można złagodzić, wytwarzając pewne nawyki do działań rutynowych. Jak rozwiązać problem tych trzech nowych wyzwań czy problemów związanych z przejściem od społeczeństwa rolniczego do nowych wymagań społeczeństwa przemysłowego?

Rozwiązaniem okazał się system edukacyjny. Otóż szkoła wdraża właśnie te wszystkie potrzebne umiejętności. Uczy punktualności i organizacji pracy opartej na zegarze, postuszeństwa w stosunku do osób stojących wyżej w systemie organizacji oraz uodpornia na działania rutynowe, sprowadzając nauczanie do mechanicznego odtwarzania. Szkoła staje się miejscem przygotowującym do pracy w fabryce, sama stając się „fabryką edukacyjną”. Tu powstaje wyraźne oddzielenie pokoleń. To dzieci, gdy dorosną, mają zastąpić dorosłych. Jednak jeśli w społeczeństwie rolniczym dziecko uczestniczyło w pracy na roli od samego początku, to ta ciągłość życia i pracy została przerwana w społeczeństwie przemysłowym. Następuje tu wyraźne oddzielenie sfery życia rodzinnego i sfery pracy⁷. Oczywiście nie nastąpiło to gwałtownie, ale stopniowo. Na samym początku przejścia ludności ze wsi do miast oczekiwano od pracodawcy zatrudnienia dla całej rodziny,

⁶ Henry Ford miał ten problem w swojej fabryce. Mimo że płacił – jak na owe czasy – olbrzymią dniówkę (pięć dolarów), to jednak mimo ogromnej motywacji finansowej rotacja pracowników odchodzących i podejmujących pracę wynosiła ok. 50% w skali roku, co w dużym stopniu było oznaką braku przystosowania do wykonywania czynności rutynowych.

⁷ Oczywiście te sfery dalej się przenikały na innych, bardziej subtelnych poziomach, jak np. generalizacji doświadczeń zawodowych przenoszonych na technikę wychowawczą. Zob. Kalita C. *Klasa społeczna rodziców a wybór aspektów przedmiotowych i podmiotowych techniki wychowania dzieci* (M.L. Koln i A. Toffler) [w:] Klim-Klimaszewska A. [red.] *Mity dzieciństwa – dramaty socjalizacji*. Siedlce 2004, s. 289-295.

włącznie z dziećmi⁸. Było to proste przeniesienie modelu pracy i rodziny jako związku ekonomicznego obowiązującego na wsi na stosunki przemysłowe. Młode pokolenie jest całkowicie uzależnione od starszego, ale tylko do momentu podjęcia pracy zarobkowej. W tym momencie staje się niezależne.

4. Przemiana z „niepewnego życia i pewnego losu” na „niepewny los i pewne życie”

W społeczeństwie rolniczym ta zależność istniała dalej, chociażby objawiając się w powinności szacunku i poważania starszych. Nie ma w nim konfliktu pokoleń, gdyż nie ma wyraźnie wyróżnionego pokolenia – młodzi zastępują starych. Jest to co najwyżej zmiana i to często rozciągnięta w czasie. Jak to ujął sentencjonalnie Kwintyliusz: „To, co teraz jest stare, kiedyś było młode”. Nie ma też wspólnego pokoleniowego losu. Konflikt, który jeszcze w społeczeństwie rolniczym nie był wyraźny, w społeczeństwie przemysłowym nabiera ostrości. Jest to związane w jakimś stopniu ze zmianą modelu rodziny, z wielopokoleniowym na nuklearny. Rodzina składająca się z rodziców i dzieci jest bardziej mobilna i lepiej dostosowana do stosunków panujących w społeczeństwie przemysłowym. Stąd walka o jej autonomię jest w dużym stopniu przyczyną konfliktu. Na to nakłada się osłabienie autorytetu rodziny, ponieważ system edukacji preferuje postuszeństwo w formalnych stosunkach organizacyjnych.

Problem przemiany pokoleniowej zaczyna się komplikować w społeczeństwie postindustrialnym. Jeśli biografie mogliśmy podzielić na pewne okresy, tj. dzieciństwo (okres szkolny przygotowujący do pracy), dojrzałość – młodość (praca zarobkowa) i starość (niezdolność do pracy), to obecnie nie jest to już tak jednoznaczne. Nie możemy precyzyjnie przypisać okresu nauki do dzieciństwa, gdyż uczymy się przez całe życie, również aktywności i po niej następującego okresu bierności nie przypisujemy odpowiednio dojrzałości i starości⁹. Cała ta trudność wynika z gwałtownego wydłużenia życia oraz ze zmiany charakteru pracy.

⁸ Por. Giddens A. *Socjologia. Zwięzłe, lecz krytyczne wprowadzenie*, tłum. J. Gilewicz, Poznań 1998, s. 131.

⁹ Swoistą trudność sprawia nazwanie środkowego okresu życia, który charakteryzuje się aktywnością zawodową, ponieważ obejmuje on zarówno młodość, jak i dojrzałość oraz starość. Nie mamy właściwych kategorii językowych do opisu tej sytuacji.

Analizując zagadnienie wydłużania się życia, należy stwierdzić, że następuje jego stały, bardzo dynamiczny wzrost. W ciągu ostatnich 11 lat (2005-2016) w Polsce długość życia mężczyzn wzrosła o 3,13 roku (odpowiednio z 70,81 do 73,94 lat), a kobiet o 2,54 lat (odpowiednio z 79,40 do 81,94 lat)¹⁰. Daje to średni wynik wydłużania się życia w ciągu jednego roku o około trzy miesiące. Tempo dynamiki wzrostu długości życia w krajach przemysłowych (rozwinętych) jest imponujące i wynosiło: w 1800 roku – 35 lat, w 1900 roku – 50 lat, 2000 roku – 75 lat. Prognozuje się, że przeciętna długość życia w krajach OECD w 2040 roku wyniesie prawie 85 lat¹¹. Nasze życie biologiczne stało się pewne (statystycznie bardzo późno umrzemy, w przeciwieństwie do poprzednich pokoleń społeczeństwa rolniczego), ale nasz los, nasza biografia stała się niepewna.

Praca nie jest już przypisana do określonego wieku. Kiedyś (spoteczeństwo przemysłowe i rolnicze) sprawa wydawała się prosta – człowiek pracował do czasu (i od czasu), kiedy pozwalały mu jego siły fizyczne. Oczywiście były okresy kryzysów, szczególnie w społeczeństwie przemysłowym, w których nie było pracy i bezrobocie dotyczyło wielkich grup społecznych. Tym, co je charakteryzowało, było to, że dotyczyło podobnych strukturalnie grup określanych jako klasy społeczne. Oznaczało to, że bezrobocie było wspólnym doświadczeniem warstw społecznych, ich wspólnym losem. Obecnie (spoteczeństwo postindustrialne) bezrobocie jest statym elementem nie klasy społecznej (należy zapytać, czy klasy społeczne jeszcze istnieją), ale jest problemem indywidualnej biografii. Oznacza to, że dotyczy ono każdego indywidualnie i wydarza się w różnych okresach życia. Nie jest wynikiem wspólnotowego losu, gdyż taki już nie istnieje, ale następuje, jak to ujął Ulrich Beck, indywidualny rozkład ryzyka¹². Nikt nie jest wolny od strachu przed utratą pracy. W społeczeństwie postindustrialnym praca staje się zajęciem okresowym, nieciągłym, niepewnym. Upadł już mit (a może okazał się mitem) zatrudnienia na jednym etacie do końca życia¹³.

Kiedyś znaliśmy swoją społeczną przyszłość, która była podobna do przyszłości całej naszej warstwy społecznej. Dzisiaj przyszłość jest nieznaną i niepewną. Zmiana kwalifikacji i zajęcia zarobkowego stała się niemal regułą. Podejmujemy prace w niepewnym wymiarze godzin, co też staje się zasadą. Każdy ma różny los i nie możemy już się porównywać do innych. Inni mają lepiej lub gorzej, ale na pewno nie tak samo, nawet jeśli zajmują podobne stanowiska u tych samych pracodawców. Ze względu na szybką przemianę rozwojową i zmianę szeroko rozumianej technologii coraz mniejsze znaczenie ma staż pracy. Oznacza to, że wygasa konflikt pomiędzy pokoleniami pracowników, jeśli sprowadzilibyśmy go do wieku.

Niektóre branże czy dziedziny naszego życia zostały zdominowane przez ludzi młodych – muzyka, sport, rozrywka. Kiedyś ojciec Mozarta mógł zarabiać na jego talencie, gdy ten był dzieckiem. Obecnie dzieci zarabiają same, często więcej od rodziców. To przestaje dziwić. Wymowne staje się co innego: że nic nie wiemy o rodzicach liderów np. modnej wśród nastolatków grupy muzycznej „Tokio Hotel” i nikogo to nie interesuje (jedno pokolenie nie ma wpływu na drugie – przestaje być ważne pochodzenie). Można bytoby to interpretować jako zerwanie więzi pokoleniowej, ale nie ma tu niczego, co można bytoby zerwać, ponieważ nie ma już pokolenia (nastolatki, kiedy dorosną, nie będą się identyfikowały ze wspomnianą wyżej grupą, ale znajdą nowe fascynacje – nie można się identyfikować ze zmienną i okresową modą).

5. Utrata znaczenia edukacji

Edukacja traci na znaczeniu w tym sensie, że stała się powszechna („inflacja dyplomów”). Następuje przesunięcie podstawowego progu wykształcenia, mówiącego o tym, że ktoś w ogóle jest wykształcony. Wyższe wykształcenie przestało być już wymogiem ekonomicznym, a stało się wymogiem społecznym. Biorąc pod uwagę, że kształcą się coraz więcej osób¹⁴, wartość wykształcenia spada. Następuje tzw. efekt windy, polegający na tym, że wsiadamy do „windy z wykształceniem”, które ma

¹⁰ Mały rocznik statystyczny 2017 GUS, tab. 115 (145) Przeciętne dalsze trwanie życia w latach 1970-2016.

¹¹ Por. Health AT a Glance: OECD Indicators – 2005 Edition.

¹² Beck U. *Spoteczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002.

¹³ Por. Standing G. *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, tłum. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak, Warszawa 2014.

¹⁴ W Polsce stopień skolaryzacji młodzieży w wieku 19-24 lata w roku szkolnym 2004/2005 wynosił 54,4%. Oznacza to, że ponad połowa młodych ludzi stara się (raczej z większym sukcesem) uzyskać wyższe wykształcenie. Por. Mały rocznik statystyczny 2005.

zagwarantować nam podniesienie statusu społecznego, gdy dostaniemy się na wyższy poziom prestiżu i uznania społecznego. Okazuje się jednak, kiedy wyjdziemy z windy, że jesteśmy w towarzystwie tych samych osób, z którymi byliśmy na niższych piętrach. Wszyscy wsiedli do windy, a to oznacza, że jesteśmy na tym samym poziomie społecznym. Z kolei osoby znajdujące się na wyższym poziomie społecznym odjechały windą jeszcze wyżej. Nie dokonujemy już przesunięć społecznych w ramach „klas społecznych”, ale podnosimy poziom wszystkich¹⁵. A jeszcze niedawno Ralf Dahrendorf słusznie twierdził (czas przeszły), że sukces w społeczeństwie przemysłowym zależy bezpośrednio od wyników osiągniętych w systemie edukacji, który to określał miejsce poszczególnych jednostek w hierarchii społecznej¹⁶.

6. Wartość niewiedzy

Kiedyś występowało zjawisko wspólnego losu, wyrażające się w przynależności klasowej. Poprawa tego wspólnego losu była możliwa dzięki wspólnym masowym działaniom. Efektem tego typu działań były tzw. Stare Ruchy Społeczne. Ich zadanie często ograniczało się do działań o charakterze ekonomicznym i określanym mianem walki klas. Dochodziło do ścierania się różnych interesów grupowych, jednak o charakterze partykularnym. Obecnie mamy do czynienia z Nowymi Ruchami Społecznymi, które są nastawione na „interes” całego społeczeństwa. Objawia się to walką o ekologię (środowisko naturalne nie zna granic), prawa człowieka (ruchy feministyczne) czy prawa socjalne (ruchy alterglobalistyczne). Nie możemy już poprawić własnego losu w ramach określonej grupy społecznej (klasy), ale w ramach całego społeczeństwa. Efekt windy dotyczy wszystkich zjawisk. Przez to społeczeństwo staje się – paradoksalnie – bardziej sprawiedliwe. W ruchach społecznych i ich działaniach mamy swoistą „zastonę niewiedzy”, o której pisał John Rawls, ponieważ nie wiemy, gdzie i w jakim społeczeństwie przyjdzie nam żyć. Nasze środowisko

¹⁵ Warto zwrócić uwagę na wnioski płynące z opracowania „Diagnoza społeczna”, z którego wynika stała tendencja na przestrzeni ostatnich lat, że z jednej strony likwidujemy obszary biedy, coraz więcej ludzi z niej „wychodzi”, ale dystans pomiędzy bogatymi i biednymi utrzymuje się na tym samym poziomie. Oznacza to, że biedni stają się bogatsi, ale również bogaci stają się w jeszcze większym stopniu bogaci.

¹⁶ Por. Giddens A. op. cit. s. 43.

i nasz los są zmienne i przez to nieznane¹⁷. Dlatego należy uczynić jak najlepsze warunki wyjściowe (edukacja), w których przyszło i w których przyjdzie żyć nam i naszym dzieciom.

Niewiedza staje się zbawienna – muszę dbać o środowisko całego świata, gdyż zagrożenia ekologiczne nie znają granic. Muszę też dbać o środowisko, gdyż przy wysokiej mobilności społeczeństwa nie wiem, w jakim środowisku będę żył. Zanik granic w sensie dosłownym, poprzez jednoczenie się Europy, powoduje nieznaną mego ostatecznego miejsca zamieszkania. Może my (pokolenie piszącego i pokolenie czytających te słowa) mamy jeszcze szanse wiedzieć, gdzie umrzemy, ale nasze dzieci już nie są w stanie przewidzieć nawet tego, gdzie będą pracowały i jaki będzie charakter tej pracy. Procesy integracyjne wymuszają dbanie o potencjalne miejsce zamieszkania, a staje się nim potencjalnie cały świat.

Wygasa konflikt pokoleń, gdyż nasz los jest naszym wspólnym losem, bez podziału na wiek, a nawet bez podziału na „młodych” i „starych”. Nie mogę już oddzielić swojej biografii od losów świata. Globalizacja pozbawiła mnie określoności klasowej i pokoleniowej, dając w zamian wspólne zagrożenia i nieokreśloną zależność od wszystkich i od wszystkiego. Jestem w tym świecie i mu podlegam.

7. Aktywizacja wszystkich grup wiekowych

Problemem pozostaje długość życia. Żyjemy coraz dłużej, co jest opisany powyżej faktem. Rodzi to wiele problemów, od wydolności systemów emerytalnych do służby zdrowia. Problemem nie jest konflikt pokoleń, ale zjawisko wykluczenia ludzi starszych. Jak zagospodarować tę „masę ludzką”? Zagadnienie starzenia się społeczeństw staje się więc problemem zwiększania aktywności ludzi biernych. Aktywność była cechą młodości, ale jest obecnie coraz bardziej rozciągnięta w czasie. Nie tylko żyjemy dłużej, ale też stopień sprawności i jakości naszego życia ciągle wzrasta (m.in. w wyniku

¹⁷ Być może doczekamy się bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. „Zastona niewiedzy” wymusza bezstronność odnośnie do przypisywania ról w przyszłości. Nikt nie jest pewny swojego losu ani losu swoich najbliższych. Dlatego zakładając najgorszy wariant, trzeba przyjąć postulat (prawo) równych szans dla każdego. trzeba też liczyć na pomoc, gdy nie poradzimy sobie w społeczeństwie.

umasowienia sportu i kultury aktywności fizycznej)¹⁸. Pomni jednak na mitologicznego Titonosa, któremu grecka bogini Eos wyprosiła u bogów dar nieśmiertelności, a zapomniała poprosić również o wieczną młodość, dbamy o to, a jest to obecnie główny problem, aby nie tylko wydłużyć życie, ale i poprawić jego jakość. Mit o Eos i Titonosie (być może proroczy w swojej wymowie) ilustruje, że łatwo jest uzyskać nieśmiertelność, ale znacznie trudniej zachować młodość, a to ona staje się głównym celem.

8. Zanik konfliktu pokoleń – edukacja a społeczeństwo jedności

Odchodzimy od „społeczeństwa konfliktu”, a przechodzimy do problemów „społeczeństwa jedności”. Musi zagać konflikt pokoleń na rzecz dostosowania się do rzeczywistości. Różnica między młodością a starością polegała na stopniu sprawności fizycznej. Dzisiaj odgrywa ona coraz mniejszą rolę. Cała medycyna oprócz wydłużania życia koncentruje się na poprawie jego jakości. Zmienia się też funkcja rodziny, która była przede wszystkim swoistym zabezpieczeniem na starość. Kiedy człowiek stawał się niedotężny, był skazany na opiekę rodziny. Dzisiaj i ten wyznacznik starości jest nieaktualny, ponieważ systemy opieki emerytalnej czyni starszego człowieka niezależnym od najbliższych. Oczywiście dalej w jakimś stopniu jest uzależniony od innych, ale rzadko jest to rodzina.

Coraz częściej mamy do czynienia ze zjawiskiem utraty kompetencji, tj. wykonujemy pracę niezwiązaną z naszym wykształceniem. Oznacza to, że proces edukacji nie jest już skończonym elementem ludzkiej biografii, ale czymś, co towarzyszy nam przez całe życie. Coś, co było charakterystyczne jeszcze dla naszego dzieciństwa – edukacja staje się stałym elementem dojrzałości i starości. Wykształcenie jest tym czymś, co jeśli nie jest uzupełniane, jest przez nas tracone. Elegancko ujął to George Halifax: *Wykształcenie jest tym, co pozostaje, kiedy zapomnimy wszystkiego, czego nas nauczono*. Dlatego uczymy się przez całe życie. Jeśli istnieje uniwersytet „trzeciego wieku” (studenci w wieku 60–75 lat), to już należy rozważyć stworzenie

uniwersytetu „czwartego wieku” („uczniowie” od 75 do 100 roku życia), a nawet uniwersytetu „piątego wieku”, obejmujący tzw. ludzi starej starości (powyżej stu lat)¹⁹. Ilustruje to, jak złożonym problemem jest dalsze wydłużanie życia i jak nie jesteśmy przygotowani na tak gwałtowne procesy. To, że ciągle musimy być młodzi, jest tak naprawdę problemem i wyzwaniem właśnie naszych czasów.

*

Cała ta analiza, nawiązująca stylem do narracji Georga Simmla czy Norberta Eliasa, nie do końca jest prawdziwa – jednak nie bójmy się wątpliwości, to one budują naukę. Ona nawet nie rości sobie pretensji do prawdy! Jej celem jest – co stanowi postmodernistyczne założenie autora – inspirowanie, a nie udzielanie gotowych odpowiedzi. Mamy wyostrzyć problem, ukazać pole naszej niewiedzy, aby zwrócić uwagę na opisane powyżej zjawiska. Pedagogika to ciągłe usitowanie znalezienia rozwiązania jakichś problemów, bez większego skutku. Ale właśnie na tym polega jej urok: nie mogąc wiedzieć nic pewnego, dąży do pewności, często korzystając z inspiracji płynących z socjologii. Dlatego musimy zwrócić uwagę nie tyle na konflikt pokoleń, co na przemiany w samej strukturze grup wiekowych i zauważyć zanik przydatności wyjaśniającej kategorii „pokolenia”, na rzecz myślenia o problemach społecznych dotyczących jednolitego społeczeństwa, bez wyróżników wiekowych, rasowych czy związanych z płcią. To zmiany społeczne wymuszają zmiany edukacyjne, a społeczeństwo, wyedukowane w określony sposób, dokonuje zmiany społecznej²⁰.

Dr Cezary KALITA jest pracownikiem Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach.

¹⁹ Według GUS w 2030 roku w naszym kraju będzie żyło ok. 9 tysięcy stulatków.

²⁰ W artykule wykorzystano obszerne fragmenty z mojej wcześniejszej publikacji pt. *Zanik pokolenia – dlaczego jesteśmy ciągle młodzi? (szkice z socjologii przemian społecznych)* [w:] Zacharuk T. [red.] *Konflikt pokoleń czy różnice cywilizacyjne? Wzory i wartości aktualne i unieważnione*, Siedlce 2006, s. 91–98.